

Władysław Abraham

Privilegium fori duchowieństwa w ustawodawstwie Kościoła polskiego w wieku XIII

Collectanea Theologica 17/1-2, 1-16

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRIVILEGIUM FORI DUCHOWIEŃSTWA W USTAWODAWSTWIE KOŚCIOŁA POLSKIEGO W WIEKU XIII.

I.

Badając dzieje walki Kościoła z państwem o wolności i przywileje w Polsce, rozpoczętej na szeroką skalę w sposób bardzo energiczny w początkach wieku XIII i z niemałym przeprowadzonej powodzeniem, musimy ze zdziwieniem stwierdzić, że we współczesnych źródłach zbyt mało znajdujemy śladów żądań Kościoła o uznanie *privilegium fori*. Lecz i późniejsze źródła a zwłaszcza znane pomniki ustawodawcze naszego Kościoła z pierwszej połowy wieku XIII o żądaniach takich milczą zupełnie, a dopiero stosunkowo bardzo późno, bo w latach sześćdziesiątych tego stulecia, rozpoczyna się gorączkowa akcja naszego episkopatu, oparta nawet o legata papieskiego, o uznanie własnego sądownictwa nad klerem a więc w czasie, kiedy już dawno wywalczoną została wolna elekcja biskupów, kiedy upadło *ius spoli* panujących, a Kościół cieszył się bardzo rozległymi immunitetami tak skarbowymi, jak i sądowymi w swych dobrach. Trudno też przypuścić, aby ta sprawa tak żywotna dla stanu duchownego, stała na ostatnim planie jego dążeń wolnościowych. Z tego milczenia źródeł można jednak tak samo dobrze wnosić, że sprawa *privilegium fori* dla jakichś nieznanych bliżej przyczyn aż do drugiej połowy wieku XIII nie była wogóle poruszana, jak również twierdzić, że *privilegium fori* było już dawniej, jak podaje Długosz, w czasach Henryka Kietlicza ¹⁾ uznane i że dopiero w drugiej połowie wieku XIII zaszły szczególnego rodzaju wypadki,

¹⁾ Historia ks. VI pod r. 1219 (Op. XI, str. 208 i 200) Vitae episcoporum Poloniae (Op. I, str. 351) Długosz podaje, że Kietlicz przedłożył odnośny dokument książąt papieżowi do zatwierdzenia.

jakie skłoniły nasz Kościół do ponownego zasadniczego postawienia tej całej kwestji na porządku dziennym. Która z tych dwóch możliwych hipotez jest bliższą prawdy i da się lepiej uzasadnić źródłowo, należałoby bliżej rozważyć, gdyż przyjęcie jednego czy drugiego przypuszczenia, musi prowadzić do zupełnie odmiennego ujęcia dziejów ówczesnych stosunku Kościoła do państwa w Polsce.

Poruszając owó zagadnienie w dawniejszych moich studjach ²⁾, wypowiedziałem pogląd zgodny z przekazem Długosza, chociaż tego autora za zupełnie pewne źródło do historii wieku XIII przeczytać nie można. Utwierdziły mnie jednak w powziętem przekonaniu inne względy. Zasadniczo zakreślona i planowo pomyślana akcja Henryka Kietlicza, oparta o Stolicę Apostolską, nie mogła chyba pomijać tak doniosłego poręczenia wolności Kościoła, jaki i był właśnie przywilej własnego sądownictwa nad klerem, zwłaszcza wobec ogólnego położenia Kościoła w Polsce w początkach wieku XIII. Domagało się tego zresztą bezwzględnie powszechne ustawodawstwo kościelne, z którego już Gracjan wysnuł ogólną zasadę: *Ex his omnibus datur intelligi, quod clericus ad publica iudicia nec in civili, nec in criminali causa est producendus, nisi forte civilem causam episcopus decidere noluerit, vel in criminali sui honoris cingulo eum nudaverit* ³⁾, zasadę stwierdzoną następnie także w ustawodawstwie papieskim z drugiej połowy XII i początku XIII, o czym kler polski był dobrze powiadomiony. I wielce jest prawdopodobnem, że niektórzy książęta dzielnicowi w Polsce uznali ów przywilej wyraźnie, może w tym samym akcie, w którym się zrzekli wykonywania *iuris spoli* ⁴⁾, podczas gdy inni zastosowali się milcząco do tych żądań kościelnych, opartych na prawie kanonicznem, które ich jako członków Kościoła wiązało. Wszak równocześnie w sąsiedztwie Polski w Czechach (Otto- kar I, 1207) i w Niemczech (Otto IV, 1209) uzyskiwał Kościół rozległe takie przywileje. Episkopat polski ówczesny, który niemal cały uczestniczył w obradach soboru laterańskiego w roku 1215, panującymi wówczas zasadami był w ogólności przejęty. Więc już z r. 1218 posiadamy wiadomość, że jeden z naszych biskupów

²⁾ Pierwszy spór kościelno-polityczny w Polsce str. 33 (Rozpr. W. hist. fil. T. XXX. Kraków 1893, str. 312).

³⁾ Dictum do c. 47 C. XI, q. 1.

⁴⁾ KDWP. I nr. 70. Książęta Leszek, Konrad i Władysław Odonic.

niezbyt nawet uległy arcybiskupowi Henrykowi, szczerze czy nieszczerze, surowo skarcił jednego kanonika swej katedry za to, że drugiego kanonika pozwał przed sąd świecki⁵⁾. Również instytucje kościelne nawet w sporach majątkowych pomiędzy sobą odwoływały się do sądu Stolicy Apostolskiej⁶⁾.

Z drugiej strony jednak przyznać należy, że te postulaty Kościoła nie zawsze były szanowane, lub dostatecznie uwzględniane, nie brak bowiem wydarzeń świadczących, że książęta polscy nie zapomnieli swej dawnej władzy, lecz dawali ją odczuć duchowieństwu w wypadkach wyjątkowych, w razie ostrych zatargów, wywołujących nieraz namiętne wybuchy rozdrażnienia a nawet mściwości do osób duchownych, poczytując ewentualnie ich sprzeciw wobec postanowień księcia jako zbrodnię przeciw władzy zwierzchniej. Lecz wybuchy takie nie posiadały zasadniczego znaczenia jakiejś walki o niedopuszczenie czy uchylene *privilegium fori* i rychło kończyły się zupełnym odwrotem, a nieraz nawet upokorzeniem książąt.

A naprzód obszerną skargę wytoczył biskup wrocławski u Stolicy Apostolskiej w r. 1236 przeciw ks. Henrykowi Brodatemu⁷⁾ o łamanie immunitetów kościelnych i o pociąganie duchownych przed sądy świeckie, gdzie ich sądzą świeccy sędziowie. Gdyby zaś który z pozwanych nie stanął, zajmuje się jego dobra

⁵⁾ Ib. nr. 102.

⁶⁾ KDMP. II. nr. 391 r. 1227 spór o dwie wsie pomiędzy klasztorem miechowskim a biskupem płockim, tak samo ibid. nr. 394 z r. 1228 spór pomiędzy klasztorem miechowskim a mogińskim.

⁷⁾ Monum. Vatic. Pol. III. nr. 38 str. 22 pismo papieża Grzegorza IX z 24 marca 1236, gdzie pomiędzy innymi zarzutami czytamy: „Aurifodinas in fundo constitutas ecclesiae sibi dux idem usurpare non veretur et tam ipse, quam sui clericos seculares et monachos ac conversos ad iudicium pertrahant seculare, qui si comparuerant iudicantur a laicis et iudicatum exigitur ab eisdem, si vero non compareant, ipsorum bona tamquam contumacium occupantur, ad hoc assumpta diversitate fraudium, per quam possunt indirecte fieri, quod non directe conceditur adimpleri, canonicorum secularium seu regularium testimonio in ipsius ducis et suorum curia recusato. Canonicos etiam ecclesiae saepe dictae dux ipse omni iure proscripto proscibit et in exilium relegat sicut patet in d. f. G. canonico Vratislaviensi apud sedem apostolicam constituto, quem sine causa rationabili molliri precibus vel flecti pietate nequiens a sua patria profligavit“. Na skargę tę, obejmującą jeszcze wiele zarzutów, papież polecił swym delegatom wezwać księcia, aby się niezasłaniał „consuetudine praedecessorum“ i zaprzestał tych nadużyć. Mają też donieść papieżowi co im na to książę odpowie.

przez różne podstępne działania, niedopuszczając przytem do świadczania świadków duchownych. Książę miał nawet jednego z pośród kanoników wrocławskich skazać na wygnanie. O ile te zarzuty były ugruntowane trudno ocenić, bo dalszych wyników tej skargi nie znamy, ale wzmianka o używaniu jakichś podstępów świadczyłaby raczej, że ów książę, który zresztą trzymał się zawsze na uboczu w całej akcji Henryka Kietlicza, starał się w danym wypadku różnemi sposobami o obejście przywileju, którego moc obowiązującą zresztą uznawał. W każdym razie skarga wymownie świadczy, że Kościół polski już w pierwszej połowie wieku XIII nie tylko dążył do uznania *privilegium fori*, lecz co więcej odwoływał się do Stolicy Apostolskiej w razie jego naruszenia w przekonaniu, że przywilej ten w ziemiach polskich już obowiązuje. Nie dowodzi też zasadniczego nieuznawania *privilegium fori* rozkaz powieszenia scholastyka plockiego Jana Czaplí wydany przez Konrada księcia mazowieckiego. Czyn ten był wynikiem niepohamowanego gniewu władcy gwałtownego, samowolnego i nieznoszącego czyjegokolwiek oporu przeciwko swej woli, a nie aktem wymiaru sprawiedliwości o formach przewodu sądowego. Stwierdza to najlepiej akt skruchy księcia⁸⁾, jakim się starał po swym obłądnym czynie, który naruszał także przywilej nietykalności osobistej kleru, Kościół przebłagać. Podobny charakter posiadał po dokonanych gwałtach akt ks. Bolesława II z r. 1249 poręczający Kościołowi zachowanie *privilegium fori* w sprawach karnych⁹⁾. Natomiast równocześnie zaznaczyć należy, że przywilej *fori* od samego początku swego istnienia w Polsce był stale w jednym kierunku ograniczony, a mianowicie w sprawach o nieruchomości,

Forma więc tego pisma jest dość ogólna, bez zagrożenia karami. O ile w czasie swych zatargów z biskupem i w jakim kierunku łamał książę „*privilegium fori*“ bliżej nie określono. Zob. także Pfitzner, *Besiedlungs-Verfassungs und Verwaltungschichte des Breslauer Bistumslandes I*. Reichenberg i. B. 1926 str. 103. Zarzut niedopuszczania osób duchownych do świadczania w sądach świeckich, oświetla bliżej pismo Aleksandra IV z r. 1259. Ulanowski, *Dokumenty kujawskie i mazowieckie* str. 196 n.

⁸⁾ Akt z czasu około r. 1240. Ulanowski, *Dokumenty kujawskie i mazowieckie* str. 177, nr. 8.

⁹⁾ Stenzel, *Urkunden zur Geschichte des Bisthums Breslau* nr. VIII z 28 stycznia 1249 § 1. *Clericos nec captivabimus nec in exilium mittemus, et quod fecimus circa aliquos, quantum ad exilium revocamus, nec alicui de cetero beneficium ecclesiasticum inordinate auferemus, sed si quis clericus adeo excesserit, ut aliquo premissorum videtur dignus, de hoc coram*

gdyż w źródłach ówczesnych zbyt wiele posiadamy dowodów, że sprawy, te bezwarunkowo przed sądem księcia były rozpatrywane¹⁰⁾. Wyjątek ten był łatwo zrozumiały, bo jego przyczyną było doniosłe znaczenie własności ziemskiej na polu ówczesnego prawa publicznego, zwłaszcza w sferze obowiązków właścicieli wobec państwa. Dlatego też Kościół polski w tym kierunku nie wywierał silniejszego nacisku o uznanie i urzeczywistnienie *privilegium fori*, tembardziej, że na Zachodzie sprawy lenne podlegały sądownictwu sądów lennych, co też prawo kanoniczne uznało i uwzględniało¹¹⁾; Wprawdzie w Polsce ustroju lennego nie było, lecz obowiązki lenników wobec pana lennego dały się do pewnego stopnia porównać z obowiązkami właścicieli ziemskich wobec księcia. Te analogie nasuwały się same przez się i przyczyniły się do tego, że zakres uznanego w Polsce *privilegium fori*, nie obejmował spraw o nieruchomości. W ten sposób też ustaliły się już za czasów Henryka Kietlicza stosunki owe w uznaniu konieczności państwowych, a ten stan rzeczy przetrwał bez zmiany niemal aż po koniec pierwszej połowy wieku XIII. Dla tego więc nie znajdujemy ani szczególnego uznania *privilegium fori* w nadmiernych przywilejach nadanych Kościołowi przez Władysława Odonica, które wśród jego poddanych nawet bunt wywołały, ani żądań przyznania, czy rozszerzenia *privilegium fori* w statutach prowincjonalnych naszego Kościoła. A jeżeliby ktoś zarzucił, że mało tych statutów z tego czasu się dochowało, że może podobny statut właśnie zaginął, bo pozostały tylko statuty sieradzkie z r. 1233 takich żądań nie zawierające, to trudnoby było wytłumaczyć dla czego również statut legata Jakóba z r. 1248, który miał zarządzić wszystkim niedomaganiom dyscypliny kościelnej w Polsce i baczyć na zachowanie praw Kościoła, takich żądań także nie wypowiedział. Legat bowiem, który wiedział o różnych zatargach książąt z duchowieństwem, chociaż nieraz wspomina o sądownictwie kościelnem i jego zakresie¹²⁾, nigdzie nie uskarża

episcopo in iudicio cum ipso experiemur, a quo si iusticiam non fuerimus consecuti, ipsam in foro ecclesiastico alias prosequemur.

¹⁰⁾ I to w czasie akcji Henryka Kietlicza, ze strony książąt zupełnie mu oddanych, jak Leszka Białego w r. 1212 (KDMP. I, nr. 8).

¹¹⁾ C. 5 X. II, 1, c. 6 i 7 X. II. 2.

¹²⁾ Zwłaszcza w postanowieniu De censura ecclesiastica exercenda a prelatiis (Hube, Antiquissimae constitutiones synodales provinciae Gnez-

się na nieuznanie *privilegium fori*, ani też dąży do jego wprowadzenia, a w postanowieniu o nowym zorganizowaniu sądów kościelnych uzasadnia wprowadzenie nowego urzędu oficjałów tylko rozszerzeniem kompetencji *forum* kościelnego, w szczególności pod względem osób także na *personae miserabiles*¹³⁾. Stąd wnosić należy, że kiedy on w Polsce przebywał, *privilegium fori* duchowieństwa było w zasadzie uznane i na ogół przestrzegane, z wyjątkiem spraw o nieruchomości, co legata, obeznanego ze stosunkami na Zachodzie bynajmniej nie raziło, i jego bezpośredniej ustawodawczej interwencji, jak zapewne sądził, nie wymagało.

II.

Wskutek szybko wzrastającego w tych czasach znaczenia ekonomicznego gospodarki rolnej i wzmagającego się ruchu kolonizacyjnego, Kościół polski z natury rzeczy, jako właściciel ziemski, dążył do rozszerzenia swego stanu posiadania i do usunięcia przeszkód prawa krajowego, stojących na zawadzie swobodnemu nabywaniu dóbr nieruchomości, zwłaszcza drogą darowizn i zapisów. Zaporę bardzo poważną w tym kierunku stanowiła nietylko kontrola książęca nad obrotem nieruchomościami, lecz również jurysdykcja książąt w sporach o majątki nieruchome, należało więc postarać się o zmianę tych stosunków, a przede wszystkim o usunięcie tego wyjątku, który ograniczał uznane zresztą w zasadzie *privilegium fori* kleru. Przy świetnym rozwoju ówczesnej nauki kanonistycznej i idącym z tem w parze wzrostem

nensis, str. 27, c. 10. Helcel, Starodawne Prawa pol. pomniki I, str. 347/8, § 1). Postanowienie to odnosi się do nakładania kar kościelnych za zabór dziesięcin i dóbr tak kościelnych jak i osób duchownych, za gwałty na osobach tych dokonane i naruszenie immunitetów i wolności, na co wszystko episkopat nie zwraca należytej uwagi. Nadto legat nakazuje, w razie gdyby ci przestępcy nie okazali skruchy i szkód nie wynagrodzili, odwołać się do pomocy władzy świeckiej pana tej ziemi. Podpadną oni tak samo klątwie a ziemię ich interdyktowi, jeżeli nie zmuszą tych przestępców, aby się z Kościołem pojednali. Przepisy te jednak wcale, ani o *privilegium fori* ani o jego naruszeniu nie wspominają, więc widocznie legat nie odczuwał potrzeby wydawania jakichś statutów w tym kierunku.

¹³⁾ c. 10. Et ad ipsum accendant pauperes et oppressi et suis decimis et aliis spoliati, nec non alii totius dioecesis, qui habent causas ad forum ecclesiasticum pertinentes. Hube, I. c., str. 27.

znajomości prawa wśród naszego kleru, drogę prowadzącą ku temu celowi znaleźć było łatwo. Wystarczyło tylko, jak się wydawało, podważyć ową analogię ze stosunków lennych, uzasadniającą ów wyłom polski w *privilegium fori*. Pierwszy krok w tym względzie, o ile nam wiadomo, zrobiono właśnie na krótko przed przybyciem do Polski legata Jakóba, który jednak związany może względami politycznymi, nie wysnuł stąd dalszych konsekwencji.

Oto bowiem prawdopodobnie w r. 1246, lub jeszcze wcześniej, powstał spór pomiędzy jednym z ziemian a klasztorem Bożogrobowców w Miechowie o wieś Krzesławice, którą książę Bolesław przyznał owemu rycerzowi. Klasztor odwołał się wtedy do Stolicy Apostolskiej powołując się na *privilegium fori*, że nie jest obowiązany stawać przed księciem dlatego *quod villa ipsa feudalis non esset*. Papież Innocenty IV polecił wskutek tego pismem z 23 stycznia 1247 r. biskupowi i dziekanowi wrocławskiemu, aby przeprowadzili dochodzenia i sprawę rozstrzygnęli¹⁴⁾. Ale widocznie owi sędziowie delegowani sprawy nie załatwili, gdyż papież znowu we wrześniu 1248 r. poleca arcybiskupowi gnieźnieńskiemu rozsądzenie tego sporu¹⁵⁾. Te pisma papieskie wywarły niewątpliwie w Polsce niemałe wrażenie, bo musiano się rychło zorjentować w następstwach takiej oceny istniejącego w Polsce ustroju. Wobec tego też zajęli książęta odrazu stanowisko obronne i niepowołując się wcale na analogie zachodnie, za cenę rozległych dla Kościoła przywilejów także w kierunku sądownictwa kościelnego, wykazujących największą zyczliwość i oddanie dla niego, zastrzegli przecież sobie wyraźnie, że z pod jurysdykcji kościelnej wyjmują sprawy osób duchownych o nieruchomości. Było to bowiem jedno z głównych znamion zwierzchności państwowej książąt w swej ziemi.

W kierunku tym poszedł naprzód przywilej ks. Kazimierza kujawskiego i łęczyckiego z roku 1250, gdzie czytamy: *Clericis autem dioecesis Vladislaviensis et omnibus aliis ius in perpetuum recognovimus, quod nec a nobis nec ab aliquocunque iudice seculari preter patrimonia debeant iudicari, etiam si eorum mandato*

¹⁴⁾ KDMP. II. nr. 428.

¹⁵⁾ Ulanowski, Dokumenty str. 376 nr. 2. Lecz i to polecenie niezałatwiło sprawy po myśli papieskiej, została ona bowiem zakończona ugodą, zatwierdzoną przez Leszka Czarnego w r. 1288 KDMP. II. nr. 510.

*aliqua fuerint per quoscunque laicos commissa*¹⁶⁾, za niebawem szereg przywilejów Bolesława Wstydlwego dla Kościoła krakowskiego z lat 1252, 1254 i 1255 na wiecach państwowych uchwalonych, w których również uznany został ów przywilej: *excepta duntaxat hereditaria questione*¹⁷⁾. Znamiennem też jest, że przywileje te, z owym ograniczeniem, przysły do skutku w podniosłej atmosferze religijnych nastrojów z powodu aktu kanonizacji św. Stanisława i że ich wydanie, tak jak i przywileju ks. kujawskiego, nastąpiło w obecności Pełki, arcybiskupa gnieźnieńskiego i innych biskupów, co świadczy zarazem, że najwyższe organa rządu kościelnego w kraju liczyły się z koniecznością tych wyjątków. Wszak władza książęca w tym kierunku nie była wcale odosobnioną, bo po za nią stał także cały stan rycerski, w którego interesy dążenia kół kościelnych do bezwzględnego przeprowadzenia uznania *privilegium fori* w sposób dotkliwy godziło. Wiedzano przecież dobrze, że sądy kościelne w tych sprawach stosowałyby wyłącznie przepisy prawa kościelnego, z wyłączeniem prawa krajowego o dziedziczeniu i prawach rodu, co w dalszych następstwach wpłynęłoby na wzrost nadmierny własności Kościoła z równoczesnym kurczeniem się własności rycerskiej.

Pomimo tego jednak rozpoczęta w kołach kościelnych akcja nie spoczywała, a gdy episkopat polski w tych czasach tej akcji sam nie prowadził i nie nadawał jej sankcyj prawnych na swych synodach, oparła się ona tem silniej o Stolicę Apostolską, gdyż można się było z góry spodziewać, że tam należyty znajdzie oddźwięk. Na skutek tych starań nie trzeba było czekać zbyt długo, gdyż owe przywileje książęce, zastrzegające sądownictwu książęcemu sprawy duchownych o nieruchomości, nastęrczały

¹⁶⁾ Ulanowski, Dokumenty str. 184, nr. 13. Ów wyraz „patrimonia“ jeżeli nie miał oznaczać wogóle nieruchomości, odnosił się jednak w każdym razie do dóbr rodowych osób duchownych, jak również do rodowych majątków osób świeckich, które je Kościołowi przekazały lub pozbyły. Zdanie końcowe przytoczonego w tekście ustępu przywileju ma widocznie na celu usunąć wątpliwości, jakie się dawniej w stosowaniu *privilegium* zdarzały, gdy osoba świecka dopuściła się pewnego karygodnego czynu z polecenia osoby duchownej.

¹⁷⁾ KDKK. I; nr. 35, 41 i 42 wydane na wiecach w Oględowie, Chrobrzy i Zawichoście. Zob. St. Krzyżanowski, Dyplomy Bolesława Wstydlwego dla Katedry Krakowskiej (Pam. Akad. Um. Wydz. hist. fil. T. VIII. Kraków 1890).

wymowny materiał do ich zaczeplenia. Źródła współczesne objaśniają nas bliżej tylko o dalszych losach przywilejów Bolesława Wstydlivego, ale to zupełnie wystarczy do oceny celów i charakteru całej akcji. Kiedy bowiem przywilej ostatni został przedłożony Stolicy Apostolskiej, papież Aleksander IV zatwierdził w piśmie z 26 stycznia 1256 r. jego brzmienie, lecz z charakterystycznym wypuszczeniem słów *excepta duntaxat hereditaria questione*¹⁸⁾, donosząc następnie Bolesławowi o tem i chwalać go bardzo za jego przychylność dla Kościoła, zaznaczył zarazem, że nie mógł zatwierdzić tych ustępów przywileju *que immunitati ecclesiastice adversantur*. Pismo to ma datę 12 lutego 1256 r.¹⁹⁾, lecz przed tem jeszcze przedsięwzięła kurja papieska środki, aby tym poprawkom tekstu przywileju zapewnić skutki prawne. Stało się to znowu w piśmie z 28 stycznia 1256 r.²⁰⁾, gdzie papież polecił opatowi lubiąskiemu i prepozytowi opolskiemu czuwać nad tem, aby książę krakowski pod pozorem jakiegoś zwyczaju (*pretextu alicuius consuetudinis*) nie pozywał przed swój sąd duchownych swej dzielnicy o nieruchomości, które do nich należą *sive ratione ecclesiarum, sive iure hereditario — quamvis feudalia non existant*. Powtarza się tu więc ów zwrot znany nam z powyższej przytoczonego pisma Innocentego IV z roku 1247, podkreślający różnicę pomiędzy ustrojem lennym na Zachodzie a stosunkami polskimi, co właśnie stanowiło podstawę starań o rozszerzenie u nas *privilegium fori* na sprawy o nieruchomości. Może też skutkiem tego stanowiska kurji papieskiej było pewne opozycyjne nastawienie wielu innych książąt dzielnicowych wobec duchowieństwa, co objawiło się w przeprowadzeniu kontroli przywilejów kościelnych, przez wezwanie do przedłożenia ich księciu, bez względu na trudy i niebezpieczeństwa w podróży. I to zarządzenie spotkało się z potępieniem papieża, który w piśmie z 8 czerwca 1257 r.²¹⁾ uznał za niewłaściwe, aby książęta wyznaczali duchownym do przeglądu tych dokumentów osobne terminy, tak jakby byli ich sędziami *velut si eorum sint iudices*.

¹⁸⁾ KDKK. I. nr. 48.

¹⁹⁾ Ibid. nr. 52.

²⁰⁾ Ibid. nr. 50.

²¹⁾ Ibid. nr. 56. Chodziło tu o książąt Kujaw, Kalisza, Mazowsza i niektórych innych („et nonnullis aliis ducibus“), których niewymieniono.

Jaki był bezpośredni skutek wszystkich tych aktów papieskich ocenić trudno, lecz przy obecnym stanie naszych źródeł dziejowych należałoby przypuszczać, że one dotychczasowych stosunków nie zmieniły i nie skłoniły naszego episkopatu, przynajmniej za życia arcybiskupa Pełki, który zmarł w początku kwietnia 1258 roku, do jakiegoś energiczniejszego wystąpienia w celu rozszerzenia *privilegium fori* na sprawy o nieruchomości. Widocznie sytuacja w kraju była bardzo trudna i widoki powodzenia bardzo wątpliwe, chociaż owa zawisłość majątku kościelnego od władzy książęcej w tych czasach zamętu politycznego i waśni wzajemnych książąt dzielnicowych, mogła przynieść Kościołowi dotkliwe straty materialne, tem bardziej, gdyby niektórzy biskupi w owe zatargi polityczne byli wmieszani.

III.

Lecz niemal równocześnie ze śmiercią arcybiskupa Pełki, gdy na stolicę gnieźnieńską został wybrany dawny długoletni kanclerz arcybiskupi i książęcy Janusz, zaszedł wypadek, który wpłynął w znacznej mierze na zmianę dotychczasowego dość biernego zachowania się episkopatu. Oto zmarł właśnie wówczas wojewoda łęczycki Bogusza, przekazując przed śmiercią cały swój bardzo znaczny majątek na rzecz Kościoła, głównie dla katedry włocławskiej z wyłączeniem zupełnem swych krewnych²²⁾. Ponieważ był to majątek rodowy, przeto krewni zmarłego wojewody wytoczyli sprawę obalenia testamentu, sporządzonego bez ich udziału i zgody, przed sąd książęcy, a niebawem też odnieśli się także do księcia z żalobą władze zakonne Cystersów przeciw biskupowi włocławskiemu Wolimirowi, który wyzyskując na swoją wyłączną korzyść testament Boguszy skrzywdzić miał opactwo w Szpetalu, przez zmarłego wojewodę ufundowane²³⁾. Jakkolwiek ta ostatnia sprawa została po paru latach w czasie synodu prowincjonalnego w Sieradzu r. 1262 złagodzoną²⁴⁾, to jednak procesy z członkami rodu testatora przewlekały się przez blisko sto lat. Nie wdając się w przebieg tych sporów²⁵⁾, podnieść mu-

²²⁾ Ulanowski, Dokumenty str. 193, nr. 20.

²³⁾ Ibid. str. 198, nr. 25.

²⁴⁾ Ibid. str. 200—207, nr. 28 i 29.

²⁵⁾ Szczegóły odnoszące się do tych sporów skreślił wszechstronnie Ks. Dr. Nowacki w swej pracy Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod

simy tylko, że wobec obowiązujących wówczas w Polsce prawideł prawnych, sprawa tak ważna dla stanu majątkowego Kościoła wymagała odnoszenia się do forum książęcego, co musiało siłą faktów poruszyć znowu sprawę rozszerzenia *privilegium fori* na spory o nieruchomości. Prawdopodobnie inicjatywę w tym kierunku powziął najbardziej w tem interesowany biskup Wolimir, ale niepodlega wątpliwości, że poparł go również arcybiskup Janusz, który odrazu w myśl jego żądań testamentem Boguszy się zajął, zatwierdzając jego treść na zjeździe we Wrocieryżu we wrześniu 1258 r.²⁶⁾ Być może także, że kiedy następnie wybrał się do Stolicy Apostolskiej po zatwierdzenie swego wyboru na stolicę gnieźnieńską, utwierdził się tam jeszcze więcej w planie rozpoczęcia stanowczej akcji o uchylenie istniejącego w Polsce ograniczenia *privilegium fori*.

Wynikiem tych zamysłów był statut przyjęty przez cały episkopat polski na synodzie prowincjonalnym w Sieradzu w r. 1262, zakazujący stanowczo komukolwiek pociągać duchownych przed sądy świeckie, sędzia zaś, któryby świadomie ich przed siebie pozwać polecił i powód, któryby taki pozew spowodował, mają być tak długo wyklęci, dopokąd nie dadzą, wedle uznania biskupa diecezjalnego, odpowiedniego zadośćuczynienia za krzywdę i szkody takim pozwem pozwanemu wyrządzone²⁷⁾. Ten tak ogólnie a bezwzględnie sformułowany statut nie dopuszczał tedy żadnych wyjątków i był tem samym wprost wymierzony przeciw ograniczeniu w Polsce od dawna istniejącemu. Zakresu *privilegium fori* w Polsce dotyczy również uchwała zjazdu, czy synodu w Kamieniu z czasów arcybiskupa Janusza, odbytego podczas wieceu książąt, postanawiająca, że gdyby duchowny poważył się pozwać innego duchownego przed sąd świecki, tem samym utraci swą

Włocławkiem Zakonu Cysterskiego, Gniezno 1934, str. 186—219. Podzielim w zupełności trafne uwagi autora na temat zagadnień prawnych jakie sprawa testamentu Boguszy nastęrcza, jak również jego wątpliwości (str. 197, uw. 3) co do autentyczności dokumentu ks. Kazimierza z 19 sierpnia 1254 r. w sprawie podobnej darowizny kasztelana włocławskiego Zdzisława na rzecz biskupstwa włocławskiego.

²⁶⁾ Ks. Nowacki, Nieznany dokument elekta gnieźnieńskiego Janusza z r. 1258, *Collectanea Theologica* XIII, 1932, str. 356—359.

²⁷⁾ *Ad haec firmiter prohibemus ne quis clericos ad iudices protrahat seculares, statuentes, quod iudex, qui ad suam praesentiam ipsos scienter citari praeceperit, et actor, qui citationem procuraverit, tam diu excom-*

sprawę i popadnie w klątwę²⁸⁾. Trudno określić stosunek tej uchwały do statutu sieradzkiego, gdyż data zebrania w Kamieniu jest nieznaną. Nauka nasza przyjmuje obecnie r. 1265²⁹⁾. Gdyby ta data była bliską prawdy powstałyby wątpliwości, czy uchwała kamieńska jest tylko uzupełnieniem statutu sieradzkiego, czy może oznacza pewne cofnięcie się ze stanowiska zajętego na owym synodzie, spowodowanym przez wpływ książąt w Kamieniu zebranych, tembardziej, że inne uchwały kamieńskie każą się domyślać, że solidarność pomiędzy biskupami psuć się zaczęła. Naczelną bowiem uchwałą w Kamieniu zapadła zwraca się ostro przeciwko tym biskupom, którzyby się za krzywdę jednemu z nich wyrządzoną nie ujeli i nie dali mu pomocy, a następna karci znowu surowo duchownych spiskujących przeciwko swym przełożonym. Treść więc tych postanowień, niezrozumiała po synodzie sieradzkim, gdzie wszyscy biskupi zgodnie działali odpowiadałaby raczej sytuacji przed tym synodem, kiedy może któryś z biskupów wahał się występować wprost przeciw prawu książęcemu i kiedy Cystersi w sprawie opactwa szpetalskiego odwołali się do władzy książęcej, gdyż trudno przypuścić, aby uchwały kamieńskie były czysto teoretyczne niezwiązane wcale z wypadkami chwili. Świadczyłyby to zatem, że przed synodem w Sieradzu wazyły się losy całej akcji. Jeżelibyśmy jednak przyjęli datę późniejszą po owym synodzie, należałoby chyba wnosić, że uchwały kamieńskie miały być tylko uzupełnieniem sieradzkich w przewidywaniu przyszłych zawikłań.

Jakie wobec tych aktów ustawodawczych zajął stanowisko legat papieski biskup warmiński Anzelm, zamianowany w końcu r. 1261 niewiadomo, chociaż legacja jego trwała lat kilka. Żadne

municationis sententiae subiecti detineantur, donec de iniuria et damnis, quae ex huiusmodi citatione ipso citato evenerint, iuxta arbitrium dioecesei satisfaciant. C. 4 Hube, Ant. const. syn. l. c., str. 52.

²⁸⁾ *Innovamus eciam, quod in concilio Milevitano statutum est, ut si quis clericorum ausu temerario ausus fuerit citare clericum ad laycale iudicium, ipso facto causam perdat et excommunicetur.* Ulanowski, Synod prowincjonalny w Kamieniu, Kraków 1915, str. 31.

²⁹⁾ Ulanowski, l. c., str. 34 i 35. Helcel, Starod. Pol. Pomniki, str. 337, a za nim Gromnicki, Synody prowincjonalne, Kraków 1885, str. 132 przyjmowali r. 1271, co ze względu na statuty legata Gwidona z r. 1267, które widocznie są późniejsze od statutów kamieńskich wydaje się nieprawdopodobne.

jego statuty nie są znane, wiadomo tylko, że zadowolił się ponownym ogłoszeniem statutów legata Jakóba z r. 1248, wówczas już papieża Urbana IV, w których jednak sprawa *privilegium fori* była zupełnie pominięta.

Natomiast następny legat kardynał Gwido odegrał w tej sprawie bardzo ważną i dla naszego ustawodawstwa partykularnego decydującą rolę. Opierając się bowiem tak na statutach kamieńskich, jak i sieradzkich, uzupełnił je także swymi postanowieniami i niejako skodyfikował dla Polski na synodzie w r. 1267 przepisy partykularne o *privilegium fori*. Obostrzony tam został przede wszystkim statut kamieński, że jeżeli duchowny przed sąd świecki pozywa duchownego, traci swe pretensje gdy sprawa była cywilną, gdy zaś wytoczył sprawę karną ulegnie karze depozycji. Natomiast o ile chodzi o sankcje karne, został statut sieradzki złagodzony, a jego brzmienie przez dodatki zmienione i rozszerzone. Postanowiono tam bowiem, aby świecki nie wazył się duchownych w jakiegokolwiek sprawie, zwłaszcza o zabójstwo lub inne zbrodnie zasądzać, gdyby jednak usiłował to uczynić, wyrok jego będzie nieważny, a jemu samemu będzie wzbroniony wstęp do kościoła, jak długo to uzna za stosowne biskup diecezjalny. Tej samej karze ulegnie także świecki, któryby duchownego pociągnął przed sąd świecki o rzeczy kościelne³⁰⁾. Tekst ten różnie nastrocza uwagi. Naprzód zauważyć należy, że postanowienia te, podobnie jak sieradzkie, nie wymieniają książąt, chociaż legat w swych postanowieniach o nadużywaniu władzy wobec wolności Kościoła wyraźnie ich wymienia. Następnie w drugim postanowieniu wtrącenie słówka „zwłaszcza“ (*praesertim*) w odniesieniu do spraw karnych, po zakazie ogólnym sądzenia spraw duchownych przez świeckich, ma widocznie zaznaczyć, że przekroczenie

³⁰⁾ Item irrefragabili sanctione statuimus, ut nullus clericus clericum in civili vel criminali causa, relicto suo pontifice, ad iudicium pertrahat seculare, alioquin ipso iure causam amittit in negatio civili, et in criminali causa depositionis sententiam non evadet. Praeterea, cum nullus falcem in messem debeat mittere alienam, districtius inhibemus, ne laici clericos super aliqua causa, praesertim super homicidio vel aliis criminibus, condemnare praesumant. Quod si quisquam hoc deinceps attemptaverit, nos eius sententiam nullam esse decrevimus et ipsum ab ingressu ecclesiae usque ad beneplacitum dioecesani episcopi decrevimus manere suspensum. Simili quoque poenae subiaceat laicus, qui clericum super rebus ecclesiasticis ad iudicium traxerit seculare. Hube, l. c. c. 7.

tego zakazu w sprawach cywilnych stanowi przestępstwo lżejsze, w razie czego łatwiejszą byłaby abszolucja od zagrożonej kary. Karą tą zaś jest interdykt *ab ingressu ecclesiae*, łagodniejsza odmiana interdaktu osobistego, zagrożona także i w postanowieniu ostatniem zakazującym świeckim sądzić duchownych w sprawach o rzeczy kościelne. Stylizacja jednak tego ostatniego postanowienia nie jest wcale ścisłą, bo pozostawia pewne wątpliwości co do określenia przedmiotu sporu. W szczególności bowiem trudno ocenić, czy pod owym pojęciem rozumiano także rzeczy majątkowe, które zostały Kościołowi przekazane z pominięciem przepisów prawa krajowego. Nie powiedziano więc jasno, że określenie „rzeczy kościelne“ obejmie wogóle rzeczy czyto ruchome czy nieruchome, pozbyte Kościołowi wyłącznie wedle przepisów prawa kanonicznego, ale taka stylizacja była celową i umyślną. Pomimo tego postanowienie to posiada znaczenie bardzo doniosłe, bo tu po raz pierwszy w ustawodawstwie partykularnem wciągnięto wyraźnie spory o rzeczy kościelne, a więc także o nieruchomości w obrębie kompetencji sądów kościelnych w przeciwstawieniu do postanowienia synodu sieradzkiego, który zadowolił się ogólnikami. Lecz owo wyżej wspomniane złagodzenie sankcyj karnych i ta niewyraźna stylizacja ustępu o rzeczach kościelnych, sprawiają wrażenie redakcji jeżeli nie kompromisowej, to w każdym razie dość oględnej i nie bardzo pewnej osiągnięcia zamierzonego celu³¹⁾. I rzeczywiście pomimo wszystkich tych wysiłków ustawodawczych, nie dało się spraw o nieruchomości kościelne wyjąć z pod sądownictwa książęcego.

Czy późniejsze synody, odbyte jeszcze za czasów arcybiskupa Janusza, a więc synody w Dankowie niedługo po synodzie legata Gwidona 16 października r. 1267, w Pajęcznej 1269 i w Sieradzu 1270, zajmowały się jeszcze sprawą *privilegium fori* niewiadomo, bo żadne ich uchwały się nie dochowały. Tylko w czasie synodu w Dankowie episkopat polski wraz z swoim metropolitą

³¹⁾ Trafne są uwagi jakie wypowiada Vetulani w pracy: Początki oficjalu biskupiego w Polsce (Nova Polonia sacra, t. 3, str. 26), że kardynał Gwido złączył ze swemi postanowieniami o „*privilegium fori*“ nakaz wprowadzenia urzędu oficjaluów dlatego, „aby strony występujące ze swemi skargami przed sądami duchownymi miały pewność, że skargi ich będą szybko i sprawnie rozstrzygane“. Miało to postanowienie widocznie uchylić wszelką nieufność do sądownictwa kościelnego.

posłali ks. pomorskiemu Mściwojowi odpis statutów legata Gwidona wymierzonych przeciw książętom przekraczającym przepisy kościelne, lecz w odpisie tym nie zamieścili wcale postanowień o *privilegium fori*³²). Wprawdzie następny legat Filip, biskup z Fermo na swym synodzie w r. 1279 znowu w kilku postanowieniach surowo nakazuje pod karą klątwy przestrzegać *privilegium fori* kleru i szanować zakres jurysdykcji kościelnej³³) a nawet wyraźnie stwierdza niedopuszczalność sądownictwa świeckiego w sprawach o dobra kościelne³⁴), w Polsce w tym względzie nic się nie zmieniło. Arcybiskup Jakób Świnka nie wraca już do tego przedmiotu, zadowolając się tylko zakazem pociągania duchownych przed sądy świeckie w razie skargi wzajemnej³⁵), chociaż niedługo przed tem biskup wrocławski Tomasz II skarżył się w swym liście do kardynała biskupa z Ostji w r. 1284, że książę Henryk IV oparty o zdanie swoich dostojników, zasłaniając się jakimś zwyczajem, sądzi sprawy o majątki kościelne³⁶).

Widocznie akcja Kościoła polskiego o wciągnięcie spraw o dobra nieruchome w zakres kompetencji sądów kościelnych była beznadziejną i rychło się załamała. Książęta dzielnicowi, poparci przez rycerstwo, zachowali dawne zwyczajowe prawo książęce i w tym przynajmniej kierunku nie zrzekli się swego sądownictwa³⁷). Być może, że także na osłabienie akcji kościelnej wpłynęły pewne środki represyjne podjęte równocześnie przez książąt, a w szczególności zakaz osiadania ludności wolnej w dobrach Kościoła. Podobny edykt księcia kujawskiego Kazimierza nakazujący ludziom wolnym opuścić natychmiast majątki kościelne pod grozą konfiskaty całego mienia, potępił wprawdzie surowo legat Gwido

³²) Codex diplomaticus Poloniae II, nr. 91, str. 74—76.

³³) C. 26 (Helcel, l. str. 370. Hube, l. c. str. 91 w uwadze). C. 60, 61 i 62 (Hube, l. c. str. 115—118).

³⁴) C. 75 przeciwko tym, którzy gwałcą prawo „in ipsas ecclesias et ecclesiasticas personas seu bona ipsarum, quae subesse non debent legibus et iudiciis laicorum, iura vel magis iniurias statuendo“ (Hube, l. c. str. 130).

³⁵) Synod z r. 1285, c. 41. (Hube, l. c. str. 180).

³⁶) Stenzel, Urkunden z. Geschichte der Bisthums Breslau im Mittelalter, str. 97, nr. 88. Legat Filip bawił w Polsce aż do r. 1283.

³⁷) Przykłady sądownictwa książęcego w sprawach o nieruchomości Kościoła, w tych czasach podają dokumenty: r. 1261 Cod. dipl. Pol. I, nr. 49, r. 1278 KDWP. I z r. 476, r. 1287 KDMP. II, nr. 506 i 509, r. 1291, Cod. dipl. Pol. I, nr. 75.

w r. 1267 i wezwał księcia o jego cofnięcie³⁸), lecz edykty podobne zostały prawdopodobnie i przez innych także książąt wydane i przetrwały legację Gwidona, skoro znacznie późniejszy synod arcybiskupa Janisława z r. 1326 jeszcze nimi się zajmuje³⁹).

Zresztą książęta ówczesni stając w obronie swego sądownictwa w sprawach o nieruchomości, bronili je przedewszystkiem jako wyrazu zwierzchności państwowej nad całą ziemią w swych dzierżawach, niechcąc dopuścić do wytworzenia się odrębnego władztwa terytorjalnego instytucji kościelnych. Przyczyną zaś całej akcji ustawodawczej Kościoła naszego rozpoczętej w latach sześćdziesiątych wieku XIII o przeprowadzenie uznania *privilegium fori*, nie był wogóle brak tego uznania, ale właśnie ów wyjątek co do nieruchomości, który nasz Kościół bezskutecznie uchylić się starał.

Lwów

Władysław Abraham.

SUMMARIUM.

W. Abraham: *Privilegium fori cleri in legislatione Ecclesiae Polonae s. XIII.*

Ad quaesitum: qua de causa in particulari legislatione Ecclesiae Polonae modo in secunda XIII saeculi parte inveniuntur praescripta urgentia ecclesiasticum privilegium fori, quamvis istud iam prius in Polonia agnitum fuerit, videlicet tempore archiepiscopi Henrici Kietlicz, respondit Auctor: Ex privilegio fori exceptae fuerunt causae bonorum immobilium; inde, ad hanc exceptionem declinandam coeptum est ex parte ecclesiastica ad Sedem Apostolicam appellari, sed sine effectu, licet de hac re dehortatus sit Poloniae duces Alexander IV et edita sint synodalia statuta (in Syradia 1262, in Camen incerti anni, per leg. Guidonem in Wratislavia 1267 et per leg. Philippum Firmanum in Buda 1279).

³⁸) Ponieważ książę jak stwierdzono „publicum edictum emanasse ut homines liberi in eisdem villis (kościelnych) commorantes ab ipsis recederent sub pena confiscationis bonorum et perpetue servitutis, precipimus sub penis pretaxatis dicto duci ut illud edictum absque more dispendio faciat solemniter revocari et eisdem hominibus liberam tribuat licenciam revertendi ac decetero similia non attemptet“. Ulanowski, Dokumenty, str. 210, nr. 36.

³⁹) C. 2 (Hube, l. c., str. 186).